

## O Kasi, co serce zgubiła

**Data dodania:** 2010-02-01 13:15:43

1 lutego, poniedziałek

**Pogoda:** zima się nami znudziła- odchodzi, ale wraca za tydzień z podwójną mocą.

**Ferie:** zaczynają województwa dolnośląskie, mazowieckie, opolskie i zachodniopomorskie. W jednym z nich znajduje się pewna szkoła, a w niej pokój nauczycielski z palmą, która zna wszystkie tajemnice uczniów i nauczycieli...

Poniedziałek, dziewiąta rano, wszyscy mają ferie, a ja- Kopciuszek- nie. Mamy „Zimę w szkole”. Wzięłam zajęcia teatralne z dziećmi, każdy grosz się przyda. Płaci nam Towarzystwo Rozwoju Kultury- bardzo zacna instytucja, ale tak skąpa, jak przystało na jej tysiąc działaczy. Wychodzi 20 złotych za godzinę, co po tygodniu da mi niecałe pięć stówek. Dobra psu i mucha, ja tam ciągle nie mam pieniędzy i nie wiem jak radzi sobie taka Dorota, która- owszem- ma. I nie to, żeby miała świetnie zarabiającego męża jak Mirka, nie- pracuje człowiek w jakimś przedsiębiorstwie. Dorota umie oszczędzać, a ja... robić teatrzyki. Zaczniemy od „Kasi, co gąski zgubiła”. Oto siedzę pod palmą i kończę poprawiać scenariusz. Muszę zmienić to i owo, bo Lis tylko jeden w bajce, a ja mam trójkę dzieci, które chcą być Lisami. Gąskami nie chce być nikt. Drzewem będzie Leon, bo to też niepopularna rola (stoi się cały czas i obrót w połowie spektaklu). Z góry dopisuję rolę księżniczki i przyjaciółek Kasi, bo w grupie jest sześć dziewczynek i każda zechce główną rolę (znam je, część jest z mojej klasy). Złą macochę będę musiała chyba sama odegrać... Oto jak za młodu ujawnia się natura ludzka- każdy chce pierwsze skrzypce i pozytywny wizerunek, ech życie, życie! Dobrze, że Benita w góry jedzie za tydzień dopiero, to mi pomoże z dekoracjami.

- Lisie, oddawaj nam nasze gąski!- wpisałam chóralną kwestię dla trzech Kaś.

- Co z tego będę miał?- zapyta Lis przebiegle.

- Kasię za żonę!- odpowie Kasia nr 1, która chce się poświęcić za gąski.

- O, nie!- zawoła Lis- nie chcę Grubej Kuli za żonę...

No tak, musiałam obsadzić Anię w roli romantycznej Kasi, bo jej mama zrobiła awanturę, że Ania wciąż gra krzepkich facetów i tożsamość jej się zaburza, a jej marzeniem jest zagrać księżniczkę... Co z tego, myślę sobie, i tak księciu wierzyć nie można, bo nigdy nie wiadomo, z kim w końcu zamieszka w swoim pałacu i jaki kolor pralki wybierze...

Dostałam rano paczuszkę, za potwierdzeniem odbioru. W niej mój zaręczynowy pierścionek z listem: „Proszę, zatrzymaj pierścionek. Należał do mojej babki, pamiętasz,

bawiliśmy się razem w jej ogrodzie. Pasuje do przyjaciółki z dzieciństwa, nie do żony.”

Tak, pamiętam ogród, samą babkę też. Nosiła ten pierścionek, dostała go podobno od narzeczonego, który zaginął na wojnie... Oddała jego siostrze, a siostra znów jej, bo coś nie wyszło. To lśniące oczko ma jakiś dar niespełnienia...

I dalej z listu:

„Zamieszkamy za granicą, wyjeżdżam. Ale spotkamy się w lepszych okolicznościach i zawsze będziemy przyjaciółmi, prawda?”

Może. Mam nadzieję, że nigdy się nie spotkamy. Ach, nie tak wyglądałoby to w dawnych czasach! A jak?

- Bądź zdrowa!- powiedziała by Księżę-Lis do wybranki, którą musi opuścić.- Nie mogę oddać gąsek nawet za kwiat twojej miłości. Czy zachowam twoją przyjaźń, Królewno?

- Bywaj zdrów!- odpowiedziała by Kasia.- Ja królową nie jestem, tylko zwykłą dziewczyną, a ty złamałeś mi serce, więc wyjedź i nigdy tu nie wracaj!

Literka.pl Literka.pl